

**KOŁOMYJA, POKUCIE  
I HUCULSZCZYŻNA  
W II RZECZYPOSPOLITEJ**

**WYBRANE ZAGADNIENIA**



**KOŁOMYJA, POKUCIE  
I HUCULSZCZYŻNA  
W II RZECZYPOSPOLITEJ  
WYBRANE ZAGADNIENIA**

**Redakcja naukowa**

Adam Adrian Ostanek

Aleksander Smoliński

**Warszawa 2017**

## **Recenzenci**

prof. dr hab. Iwan Monolatiј – Honorowy Obywatel Kołomyi  
dr hab. Piotr Semków, prof. AMW

## **Korekta**

Jarosław Krasnodębski

## **Redakcja techniczna**

Adam A. Ostanek

Aleksander Smoliński

## **Projekt okładki**

Adam A. Ostanek

## **Skład i łamanie**

Adam A. Ostanek

## **Ilustracje na okładce**

Pomnik Józefa Piłsudskiego w Kołomyi (Zbiory A.A. Ostanka)  
Gmach Urzędu Skarbowego w Kołomyi udekorowany z okazji Święta Niepodległości –  
11 XI 1934 r. (NAC, sygn. 1-G-6301)  
Defilada z okazji święta 49. pp – Kołomyja 19 VII 1929 r. (NAC, sygn. 1-W-1248)

© Copyright by Autorzy

**ISBN 978-83-946257-3-3**

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Wydanie I  
Ark. wyd.: 9,0

## Spis treści

<b>Wstęp</b> .....	7
<b>Krzysztof Duda</b>	
<i>Pokuckie i huculskie inspiracje twórczości Stanisława Daczyńskiego w świetle kołomyjskich listów do Seweryna Böhma</i> .....	10
<b>Роман Чорненький (Roman Czorneńki)</b>	
<b>Петро Гаврилишин (Petro Hawrylyszyn)</b>	
<i>Діяльність Комітету опіки польських жінок над військовополоненими та інтернованими особами у Коломиї в період польсько-української війни 1918-1919 рр.</i> .....	32
<b>Rafał Roguski</b>	
<i>Pokucie pod okupacją rumuńską oraz podczas przejmowania nad nim kontroli przez Wojsko Polskie (maj – sierpień 1919 roku)</i> .....	47
<b>Magdalena Gibiec</b>	
<i>Proces kształtowania się tożsamości narodowej na pograniczu polsko-rumuńsko-czechosłowackim w kontekście bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej. Analiza dokumentów Inspektoratu Granicznego „Kołomyja” z lat 1928-1935</i> .....	64
<b>Natalia Tarkowska</b>	
<i>Życie kulturalne i społeczne polskich mieszkańców Kołomyi w latach 1933-1934 w świetle Sprawozdań kwartalnych sporządzonych na potrzeby Wydziału Społeczno-Politycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych</i> .....	81
<b>Adam A. Ostanek</b>	
<i>Garnizon Kołomyja w latach 1919-1939</i> .....	97
<b>Aleksander Smoliński</b>	
<i>Elementy huculskiego stroju regionalnego w umundurowaniu 49. Huculskiego Pułku Strzelców Wojska Polskiego z lat 1937-1939</i> .....	138
<b>Noty biograficzne autorów</b> .....	175
<b>Kołomyja, Pokucie i Huculszczyzna na przedwojennej fotografii i pocztówce..</b>	<b>177</b>



## W s t ę p

Pokucie oraz granicząca z nim Huculszczyzna – były najbardziej wysuniętymi na południe regionami II Rzeczypospolitej. Stanowiły one niezwykłą mozaikę kultur. Tworzyła ją mieszkanka narodów – Polaków, Ukraińców, Żydów, Niemców i Ormian. Pośród nich, szczególnie w górskich wsiach i przysiółkach Czarnohory oraz Gorganów, dominowali Huculi – grupa etniczna górali mieszanego pochodzenia rusińskiego i wołoskiego – rządząca się swoimi prawami i własnymi tradycjami, ludzie odważni, a jednocześnie skryci i żyjący według własnych obyczajów.

Kołomyja była jednym z dwóch największych miast regionu. Chociaż zarówno w czasach autonomii galicyjskiej, jak również w okresie międzywojennym, Stanisławów próbował przejąć rolę centrum całego regionu, trudno było odebrać mu w tej kwestii znaczenie Kołomyi. *Kołomyja nie pomyja – Kołomyja miasto* – jak głosiły słowa jednej z najpopularniejszych bodaj pieśni i powiedzeń odnoszących się do tego miasta, jest po dziś dzień chyba najdobitniejszym dowodem na to, że mieszkańcy miasta i regionu, mimo zamieszkiwania obszaru prowincjonalnego i przygranicznego, nigdy nie uważali się za mało wartościowych. Rzec można nawet, że Kołomyja należała do tych ośrodków miejskich, których mieszkańcy mieli o sobie bardzo wysokie mniemanie, co szło w parze z poziomem ich aspiracji. Nie uchodziło to uwadze mieszkańców większych miast II Rzeczypospolitej, którzy nieraz szydzili z Kołomyi. Słynny *Anglik z Kołomyi*, miał charakteryzować prowincjusza udającego światowca, któremu mimo drogiego ubioru, przysłowiowa słoma nadal wystawała z butów.

Czy jednak faktycznie mieszkańcy miasta i regionu byli aż tak zacofani? Czy naprawdę należeli do grupy prowincjuszy nie mających aspiracji poznawania świata? Czy ich życie należało do bezbarwnych i monotonicznych oraz niewiele znaczących? Na te, i wiele innych pytań, próbują odpowiedzieć autorzy niniejszej publikacji. Omawiając różne kwestie pokazują, że mieszkańcy Kołomyi oraz Pokucia i Huculszczyzny należeli do grupy ludzi tak samo aktywnych, jak żyjący wówczas w innych regionach Polski. Skoro bowiem ziemia ta zrodziła tak wielu słynnych Polaków, Ukraińców czy Żydów, dowodzi to, że spora część miejscowej ludności nie ulegała apatii i nie czuła się gorsza od innych ludzi oraz próbowała realizować własne różnorodne aspiracje i potrzeby.

Warto podkreślić, że w okresie międzywojennym cały region południowo-wschodniej Polski stał się obiektem zainteresowania tak naukowców, jak i zwykłych obywateli. Na Pokucie i Huculszczyznę zapanowała swoista moda, wskutek czego przybywały tam rzesze turystów nawet z najdalszych zakątków Polski. Przyczyniło się to do niezwyklej promocji regionu oraz dalszej aktywizacji miejscowej ludności w kierunku otwierania się na świat.

Z mitami prowincjonalności Kołomyi oraz Pokucia i Huculszczyzny próbuje „rozprawić się” siedem tekstów autorstwa historyków, którzy od wielu lat badają różnorodne aspekty dziejów tych zakątków II Rzeczypospolitej.

Tom rozpoczyna tekst, którego cezurę czasowe wykraczają nieco poza granice wynikające z jego tytułu. Praca o której mowa dotyczy bowiem zapomnianego dziś nieco malarza – Stanisława Daczyńskiego oraz pokuckich i huculskich inspiracji jego twórczości. Ten uczeń Jana Matejki, który na przełomie XIX i XX wieku mieszkał i tworzył w Kołomyi, za sprawą swoich obrazów oraz zachowanej korespondencji, w której opisuje kołomyjską rzeczywistość tamtego okresu, pozwala wprowadzić czytelnika w ten specyficzny świat.

Kolejny artykuł, autorstwa dwóch ukraińskich naukowców, dotyczy działalności kobiet w Polskim Komitecie Opieki nad Jeńcami i Internowanymi w Kołomyi. Wspomniany komitet działał tam w 1919 roku, podczas wojny polsko-ukraińskiej, kiedy miasto zajęte było przez wojska Ukraińskiej Armii Halickiej. Opracowanie to pozwala przede wszystkim wydobyć z przeszłości nazwiska często dziś zapomnianych działaczek społecznych, które bez względu na ryzyko, niosły pomoc przebywającym w niewoli polskim żołnierzom oraz internowanym polskim działaczom niepodległościowym.

Trzeci tekst dotyczy okupacji Kołomyi i okolic przez wojska rumuńskie. Ukazano w nim stosunek rumuńskich władz wojskowych do mieszkańców miasta, jak również kwestie związane z przekazaniem latem 1919 roku regionu oddziałom Wojska Polskiego. Wzbogaca go aneks w postaci umowy polsko-rumuńskiej, przybliżającej szczegóły przebiegu przejmowania tego obszaru przez Polaków.

Następne opracowanie stanowi analizę zachowanej dokumentacji Inspektoratu Granicznego „Kołomyja” z lat 1928-1935 dotyczącej procesu kształtowania się tożsamości narodowej na pograniczu polsko-rumuńsko-czechosłowackim. Artykuł ukazuje również zadania Straży Granicznej w zakresie kształtowania relacji między poszczególnymi narodami zamieszkującymi Pokucie, jak również działania podejmowane przez polskie władze na rzecz ograniczenia działalności antypaństwowej mniejszości narodowych.

Piąty artykuł ponownie przenosi Czytelników w świat kultury. Tym razem jest to jednak połowa lat 30-tych. Jego autorka przybliży życie kulturalne i społeczne mieszkańców Kołomyi w latach 1933-1934. Podstawą przedstawionych przez nią analiz są sprawozdania kwartalne sporządzane na potrzeby Wydziału Społeczno-Politycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Specyfiką tych dokumentów jest duży stopień drobiazgowości, który pozwolił szczegółowo odtworzyć podejmowane przez Polaków działania w zakresie życia codziennego ówczesnej kołomyjskiej społeczności.

Ostatnie dwa teksty dotyczą historii wojskowej i związków Wojska Polskiego z regionem Pokucia, a także Huculszczyzny. Pierwszy z nich przybliży funkcjonowanie garnizonu Kołomyja w latach 1919-1939. W II Rzeczypospolitej garnizon kołomyjski był najbardziej wysuniętym na południe miejscem stacjonowania formacji Wojska Polskiego. Choć nie należał do dużych, to jednak dyslokowani w nim żołnierze – jako jedni z reprezentantów państwowości polskiej – mieli do zrealizowania bardzo istotne zadania w zakresie budowania dobrych relacji pomiędzy wszystkimi zamieszkującymi ten region narodowościami. Działając na licznych płaszczyznach, wojsko każdego dnia starało się zbliżyć do lokalnych mieszkańców.



---

Związki polskich sił zbrojnych z mieszkańcami regionu, a właściwie próby nawiązywania przez wojsko do ich barwnych tradycji, przede wszystkim zaś Huculszczyzny, omawia ostatni artykuł. Wnikliwej analizie poddano w nim pewne specyficzne elementy umundurowania żołnierzy kołomyjskiego 49. Pułku Piechoty, nazwanego w II połowie lat 30-tych 49. Huculskim Pułkiem Strzelców, które nawiązywały do tradycji huculskich. Powyższy zabieg był próbą zbliżenia ludności huculskiej do państwa polskiego i jego armii, który finalnie miał ułatwić ich państwową asymilację.

Wszyscy autorzy, życząc potencjalnym Czytelnikom „przyjemnej lektury”, zdają sobie w pełni sprawę z tego, że zamieszczone tu materiały nie tylko nie wyczerpują poruszanych zagadnień, ale często stanowią jedynie przyczynki do dalszych, zdecydowanie szerszych badań i poszukiwań źródłowych. Wykonany został jednak „pierwszy krok”, który zapewne przyczyni się do pogłębienia wiedzy o dawnej Kołomyi i całym regionie Pokucia, a także o Huculszczyźnie.

*Adam Adrian Ostanek*  
*Aleksander Smoliński*

**Krzysztof Duda**  
Instytut Kulturoznawstwa  
Akademia Ignatianum w Krakowie

## **Pokuckie i huculskie inspiracje twórczości Stanisława Daczyńskiego w świetle kołomyjskich listów do Seweryna Böhma**

### **Streszczenie**

Celem artykułu jest prezentacja osoby i prac malarskich ucznia Jana Matejki – Stanisława Daczyńskiego. Prezentacja jest przygotowana w oparciu o korespondencję Daczyńskiego, którą prowadził z sekretarzem krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych – Sewerynem Böhmem. Daczyński wysyłał swoje listy z Kołomyi opisując w nich relacje kulturowe i własne przeżycia, które wpłynęły na jego pracę malarską. Analiza epistolografii uzupełniona jest o materiał wizualny – przykłady szkiców Daczyńskiego.

### **Słowa kluczowe**

Kołomyja, Stanisław Daczyński, Seweryn Böhm, Pokucie, Huculszczyzna

### **Wstęp**

Prezentowany szkic z zakresu historii kultury i antropologii wizualnej, dotyczy aspektu działalności artystycznej postaci, która większą część swojego życia związała z Kołomyją, i zapewne wywarła wpływ na ówczesne życie kulturalne i artystyczne miasta. Co więcej, osoba ta pozostawiła znaczący dorobek malarski, powstały na bazie inspiracji, które opisywany twórca, zaczerpnął mieszkając w Kołomyi, jak również wędrując na plenery malarskie po Pokuciu i Huculszczyźnie. Postacią tą był Stanisław Daczyński – uczeń Jana Matejki<sup>1</sup>, który najbardziej twórczy okres swojej pracy malarskiej spędził w Kołomyi, jako nauczyciel rysunku słynnej Krajowej Szkoły Garncarskiej<sup>2</sup>, przemianowanej następnie na Krajową Szkołę Przemysłu Ceramicznego<sup>3</sup>.

Opracowanie to ma na celu przybliżyć nieco osobę tego zapomnianego artysty malarza i rysownika. Prezentacja jest jedynie formą sygnalizacji, ponieważ dotyczyć

---

<sup>1</sup> Jan Matejko (1838-1893) – polski malarz, profesor. Vide: M. Szypowska, *Jan Matejko wszystkim znany*, Poznań 2016.

<sup>2</sup> Szkoła otwarta została 9 XII 1876 r. Informuje o tym np. warszawska „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1876, nr 35, r. 5, s. 212.

<sup>3</sup> O szkole garncarskiej w Kołomyi i jej znaczeniu szerzej pisał Tadeusz Seweryn. Vide: T. Seweryn, *Pokucka majolika ludowa*, Kraków 1929, s. 20-23.

będzie wąskiego zakresu opartego na korespondencji Daczyńskiego do sekretarza Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie – Seweryna Böhma<sup>4</sup>, która znajduje się w dziale rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Zakres czasowy korespondencji obejmuje lata 1885-1888<sup>5</sup> oraz lata 1891-1896<sup>6</sup>. Listy powstały w Kołomyi, przez co wpisują się w tematykę monografii. Wspomnianą epistolografię przybliżono prezentacją grafik Daczyńskiego, znajdujących się w archiwum autora. Są one edytowane po raz pierwszy w tej publikacji. Artykuł ma też charakter wprowadzenia do planowanej publikacji albumowej szkiców Daczyńskiego. Wspomniane grafiki obejmują okres od 1886 roku do 1923 roku

Zanim jednak zostaną zaprezentowane treści kołomyjskiej epistolografi, warto w kilku słowach przybliżyć osobę Stanisława Daczyńskiego. Daczyński urodził się 4 lutego 1856 roku w Wiśniczu pod Bochnią. Po ukończeniu gimnazjum rozpoczął studia w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, gdzie pobierał naukę od 1873 do 1878 roku. Jego mistrzami byli<sup>7</sup>: Władysław Łuszczkiewicz<sup>8</sup>, Feliks Szynalewski<sup>9</sup>, Florian Cynk<sup>10</sup>, Izydor Jabłoński<sup>11</sup>, Henryk Grabiński<sup>12</sup>, Leopold Löffler<sup>13</sup>. Swoją technikę kontynuował – jak już podkreślano – u najbardziej znaczącego wówczas mistrza malarstwa polskiego – Jana Matejki. Z tego okresu pozostał zaledwie jeden szkic Daczyńskiego, przedstawiający klasztor benedyktynów w Tyńcu. Jest on datowany na 26 sierpnia 1883 roku. Inne, bardziej znaczące i znane prace Daczyńskiego w Krakowie, to dwa przemaalowane

---

<sup>4</sup> Seweryn Böhm (1833-1921) – wieloletni, zasłużony sekretarz i wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, jednocześnie mecenas artystów malarzy. Vide: *Listy Stanisława Wyspiańskiego. Różne – do wielu adresatów*, red. M. Rydlowa, Kraków 1998, s. 486.

<sup>5</sup> *Korespondencja Seweryna Böhma z lat 1879-1899. T.I, Literary A-G, Amramowicz Bronisław – Grosse Julius*, Pol. XIX w., BJ, rkps, 6688 III, t. 1, A-G, k. 100-120.

<sup>6</sup> *Codex epistolaris pictorum Polonorum. Korespondencja sekretariatu Krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, głównie listy artystów malarzy z lat 1889-1900. T. 2, Cercha – Fortuński*, BJ, rkps, 6037 III, k. 55-74.

<sup>7</sup> Vide: A. Melbechowska-Luty, *Daczyński Stanisław Leopold Maksymilian*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze-rzeźbiarze-graficy*, t. II, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, s. 1.

<sup>8</sup> Władysław Łuszczkiewicz (1828-1900) – polski malarz, historyk sztuki. Vide: J. Polanowska, *Władysław Łuszczkiewicz*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. 5, Warszawa 1993, s. 204-209.

<sup>9</sup> Feliks J.N. Szynalewski (1825-1892) – polski profesor, malarz. Vide: G. Gzella, *Szynalewski Feliks Jan Nepomucen*, [w:] *PSB*, t. 50, Warszawa-Kraków 2015, s. 192-195.

<sup>10</sup> Florian S. Cynk (1838-1912) – polski profesor, malarz, rysownik. Vide: J. Derwojed, *Cynk Florian Stanisław* [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. 1, Warszawa 1971, s. 380-381.

<sup>11</sup> Izydor Piotr Jabłoński Pawłowicz (1835-1905) – polski malarz, profesor, przyjaciel J. Matejki. Vide: K. Grodziska-Ożóg, *Cmentarz Rakowicki w Krakowie (1803-1939)*, Kraków 1987, s. 113.

<sup>12</sup> Henryk Grabiński (1843-1903) – polski profesor, malarz. Vide: M. Domański, *Grabiński Henryk*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. 1, Warszawa 1975, s. 440-441.

<sup>13</sup> Leopold Löffler (1827-1898) – polski malarz, profesor. Vide: K. Grodziska-Ożóg, *Cmentarz Rakowicki...*, s. 123.

obrazy z kościoła Pijarów, których autorem był Andrzej Radwański<sup>14</sup>. Malunki te przedstawiają św. Kajetana i Pantaleona<sup>15</sup>. W literaturze przedmiotu nie są znane inne prace Daczyńskiego, które wykonywałby w Krakowie. Wiadomo jedynie, że w 1879 roku debiutował jako malarz-artysta na wystawie organizowanej przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych<sup>16</sup>.

### Kołomyjskie początki – listy z lat 1885-1888

Kiedy Daczyński trafił do Kołomyi, i jaki cel mu przyświecał, niestety nie jesteśmy w stanie określić. Możemy przypuszczać, że szukając stałej pracy trafił do powstałej tam w 1875 roku Krajowej Szkoły Garncarstwa<sup>17</sup>. Pierwszym dokumentem, który potwierdza jego bytność w Kołomyi, jest list z 13 marca 1885 roku. On też rozpoczyna ciąg korespondencji, prowadzonej przez Daczyńskiego z sekretarzem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie – Sewerynem Böhmem. Daczyński informuje w nim, że właśnie przesłał na jego adres paczkę z *dwoma obrazkami – jeden większy i w ramach, pod tyt. «polowanie na dziki», ażeby zaś był bezpieczny od napaści, opatrzoney zmienionym nazwiskiem, cena jego najmniej 150 fl, drugi mniejszy, przybity na wierzchu, przedstawiający nieszpętną kobietkę, jest przeznaczony dla Pana Seweryna Böhma, któremu będzie Pan łaskaw wręczyć – sądzę, że Pan Dobrodziej jeszcze niezupełnie nieczułym na wdzięki niewieście, posyłam ją Panu Dobrodziejowi z życzeniami, które się należały w styczniu na Seweryna – wybaczy mi Pan dobrodziej – chęci mam dużo, lecz głowa jak na zawiasach – o niczem nie pamięta dobrze<sup>18</sup>. Z pierwszej części listu Daczyńskiego moglibyśmy wnioskować, że pisany jest on do kogoś nieznanego, jednak dalsza część wskazuje, że adresatem jest właśnie sam Böhm, z którym Daczyński nieco się przekomarza.*

---

<sup>14</sup> Andrzej Radwański (1711-1762) – polski malarz późnego baroku. Vide: *Słownik Malarzy Polskich. Od Średniowiecza do Modernizmu*, t. 1, red. A. Lewicka-Morawska, M. Machowski, M.A. Rudzka, Warszawa 1998, s. 168.

<sup>15</sup> Vide: A. Melbechowska-Luty, *Daczyński Stanisław Leopold Maksymilian...*, s. 1.

<sup>16</sup> Vide: *Ibidem*.

<sup>17</sup> Aleksandra Melbechowska-Luty w biografii Daczyńskiego zawartym w *Słowniku Artystów Polskich* (Vide: przyp. 13) podaje datę: 1888, jako rok rozpoczęcia pracy w Szkole Garncarskiej, jednak nie można wykluczyć, że Daczyński pracował tam już wcześniej. Przemawiałyby za tym jego stwierdzenia, że ma swoją pracownię obok pracowni Waleriana Krycińskiego (z. przyp. 32). Oficjalnie o stabilizacji Daczyńskiego, jako pracownika kołomyjskiej szkoły, dowiadujemy się dopiero w 1893 roku (Vide: przypis 70).

<sup>18</sup> *Korespondencja Seweryna Böhma...*, k. 100.

Ryc. 1.

St. Daczyński, „Akt” – rys. tuszem i ołówkiem



Źródło: Zbiory autora.

Z listu – o czym wspomniano – dowiadujemy się o podpisywaniu przez Daczyńskiego swojego obrazu pseudonimem. Zdaje się, że najprawdopodobniej brzmiał on „Max Taczyński”. Możemy to domniemywać na podstawie podpisu, który malarz złożył w cudzysłowie, poniżej swojego nazwiska kończącego list<sup>19</sup>. Ponadto, z treści korespondencji możemy wywnioskować, że Daczyński przebywał w Kołomyi już przynajmniej od dwóch miesięcy. Oczywiście nie można wykluczyć, że przyjechał do Kołomyi już we wrześniu 1884 roku, tzn. wówczas, gdy rozpoczął się rok szkolny, a być może i wcześniej. Nie ma jednak na to dowodów.

Wracając do zawartości listu, to tym, co zdaje się być najciekawsze w treści korespondencji, są motywy będące na obrazach. Poza Huculszczyzną, którą przedstawimy nieco dalej, to właśnie przedstawienia zwierząt, scenki myśliwskie i portrety były ulubionym motywem Daczyńskiego. W zbiorze jego szkiców znajdujemy je w największej ilości.

---

<sup>19</sup> Ibidem, k. 101.

Ryc. 2.

St. Daczyński, „Po polowaniu” – rys. tuszem i ołówkiem



Źródło: Zbiory autora.

W dalszej części korespondencji Daczyński informuje adresata, że obecnie zabrał się do malowania lokalnego motywu, którym jest obraz „jarmarku w Kołomyi”<sup>20</sup>. Niestety w omawianym zbiorze nie zachowały się szkice na podstawie, których powstawał wspomniany obraz. Kołomyjski jarmark był niezwykle wyjątkowym wydarzeniem kulturowym, gdyż zjeżdżali się tam Huculi, Bojkowie, a przede wszystkim Żydzi, którzy stanowili równie ciekawą społeczność, jak ludność Rusińska. Jarmark ten był też wielokrotnie inspiracją dla malarzy. W latach 20-tych stał się także bardzo wdzięcznym obiektem dla fotografów. Po jego zdjęciu, wielu z nich reprodukowało go w formie pocztówek promujących Kołomyję i region pokucki. Z tego też okresu – co jest istotnym przyczynkiem do historii Kołomyi – jest fakt, że w zbiorze szkiców po Daczyńskim pozostały przedstawienia kołomyjskiego ratusza oraz tzw. „cerkwi ruskiej”.

---

<sup>20</sup> Ibidem, k. 100.

Ryc. 3.

St. Daczyński, „Ratusz w Kołomyi” – rys. tuszem i ołówkiem



Źródło: Zbiory autora.

Obraz, który wspomnieliśmy wcześniej, był związany z kłopotami finansowymi malarza. Daczyński pisze o tym do Böhma w liście z 28 kwietnia 1886 roku. Sam list jest niezwykle emocjonalny w swojej treści, a zaczyna się tak: *Gwałtu wołam! Bieda aż trzeszczy, chciałem zatem najuprzejmiej prosić Pana Dobrodzieja – albo – wyjednanie mi pożyczki co najmniej 60 fl, lub 50, albo skręcenia karku memu «polowaniu na dziki», które jest na krakowskiej wystawie za 120 fl. do nabycia. Wierzaj Pan, że bombarduję tylko dlatego, że chciałbym oprawić i wykończyć mój «targ Kołomyjskiego przedmieścia». Zobacz Pan, że tam ciekawe typy będą namalowane, a wszystko «z natury»<sup>21</sup>.*

---

<sup>21</sup> Korespondencja Seweryna Böhma..., k. 103.

W liście Daczyński w sposób humorystyczny tłumaczy też swój brak gotówki. Wyjaśnia, że posłał do Lwowa obraz „leśni mieszkańcy”, który ktoś zgodził się zakupić, jednak transakcja nie została sfinalizowana. Malarz skwitował to słowami: *aby mu paraliż pulares naruszył*<sup>22</sup>. To specyficzne poczucie humoru nie opuszcza Daczyńskiego także i w dalszej części korespondencji.

**Ryc. 4.**

**St. Daczyński, „Cerkiew św. Michała w Kołomyi” – rys. tuszem i ołówkiem**



Źródło: Zbiory autora.

W następnych wersach listu Daczyński informuje, że posłał też dwa obrazy do Poznania. I, jak podejrzewa, prawdopodobnie również tam nie zostały sprzedane. Jako ciekawostkę dodaje, że przygotowywał również dyplom honorowy dla marszałka Pietruskiego<sup>23</sup>, który – co oznajmia z dumą – był *najpiękniejszym ze wszystkich (tak mieli lwowscy znawcy orzec)*<sup>24</sup>. Daczyński informuje też, że wysłała Böhnowi prezenty z Kołomyi, którymi są „ruskie pisanki”, jak to określa: *czegoś podobnego nigdzie nie robią, tylko na Pokuciu chłopci i baby*, a nieco dalej dodaje *później wyślę Panu coś bardzo ładnego z wyrobów sławnego Skryblaka*<sup>25</sup>, *ale na to muszę poczekać, bo teraz nie mam*

<sup>22</sup> *Korespondencja Seweryna Böhma...*, k. 103.

<sup>23</sup> Oktaw Pietruski (1820-1894) – polski prawnik, wicemarszałek sejmiku galicyjskiego. Vide: A. Kierzek, *Oktaw Pietruski – marszałek galicyjskiego sejmiku krajowego – jego zasługi dla polskiej laryngologii*, „Przegląd Lekarski” 2003, nr 60 (5), s. 389-90.

<sup>24</sup> *Korespondencja Seweryna Böhma...*, k. 103.

<sup>25</sup> Najprawdopodobniej chodziło o Jurko Skryblaka. Jurko Skryblak (zm. 1884) – huculski artysta-rzemieślnik, snycerz. Jego prace były wystawiane we Lwowie, Kołomyi oraz Tryeście. Vide: J. Kołaczowski, *Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce*, Kraków 1888, s. 544.



z czego nabyć<sup>26</sup>. Na uwagę zasługuje fakt, że Daczyński wysyłając Böhnowi wytwory sztuki pokuckiej, pisze, iż w ten sposób stara się uzupełniać jego zbiory etnograficzne.

W liście informuje też, że w najbliższym czasie wybiera się na następne polowanie. Tym razem na potężnego ptaka zamieszkującego karpackie ostępy, którym jest głuszc. Oznajmia o tym w słowach: *jutro przysyłają po mnie konie, jadę na dwa dni na tok głuszców* i dodaje żartobliwie: *głuszc na głuszc*<sup>27</sup>. Z takich wypraw Daczyński przywoził oczywiście szkice, które przedstawiają choćby wspomnianego wcześniej tokującego głuszca.

Ryc. 5.

St. Daczyński, „Głuszc” – rys. węglem



Źródło: Zbiory autora.

Z korespondencji dowiadujemy się też, że Daczyński – poza targiem w Kołomyi – podjął się namalowania obrazu przedstawiającego „bakuniarzy”, czyli huculskich handlarzy tytoniem. Z tym obrazem wiążą się kolejne perypetie artysty. Mianowicie malarz nie mógł go dokończyć ze względu na brak modelu, o czym też donosi w liście do swojego marszanda w Krakowie. Z pomocą pośpieszył mu hrabia Dzieduszycki<sup>28</sup>,

---

<sup>26</sup> *Korespondencja Seweryna Böhma...*, k. 104.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> Być może chodziło o hrabiego Włodzimierza Dzieduszyckiego (1825-1899).

który przyprowadził Hucuła, skazanego za pobicie na kilka miesięcy odsiadki w więzieniu. Hucul ten miał mieć przesunięty wyrok na zimę, pod warunkiem, że co niedzielę będzie chodził do Daczyńskiego i pozował. Niestety, jak relacjonuje Daczyński, *nie-dziela mija, ja czekam, a hucul jak czmychnął w góry, tak go nie ma*, i zaraz grożąco dopisuje: *jutro posyłam po niego żandarma i zapytam go – «a szo teraz bude z kryminalom?» Przekonanym, że mi będzie już z samego strachu pozował<sup>29</sup>*. Czy strach przed żandarmem nakłonił Hucuła do powrotu i pomógł w wykończeniu obrazu? Tego niestety nie wiadomo. Wiemy jedynie, że motywy Huculszczyzny, Karpat Wschodnich i samych Huculów były cały czas obecne w malarstwie Daczyńskiego.

Ryc. 6.

St. Daczyński – „Koliba”, rys. tuszem i ołówkiem (Fereskuł 16 VII 1886 roku)



Źródło: Zbiory autora.

Z dalszej części korespondencji wysyłanej z Kołomyi, dowiadujemy się, że Daczyński nadal borykał się z problemami natury finansowej. Związane to było m.in. z niesprzedanym obrazem, który wrócił z Wiednia, a za którego przesyłanie tam i z powrotem, a także za pośrednictwo, Daczyński musiał zapłacić sporą sumę. Kołomyjski

---

<sup>29</sup> *Korespondencja Seweryna Böhma...*, k. 105.

malarz chwali się także, że posiada już swoją „skromną pracownię”<sup>30</sup>, która sąsiaduje z pracownią Waleriana Krycińskiego<sup>31</sup>, będącego wówczas kierownikiem Szkoły Kalfarskiej. Koniec listu przywraca jednak dramatyzm. W postscriptum listu, zdesperowany autor żałuje, że pożar, który strawił sąsiednią kamienicę nie zniszczył jego pracowni. Pisze: *żałuję, że się moje graty nie spaliły – bowiem bym podał tak wysokie straty rzekomo w obrazach, że od miłosiernych (jak np. w Stryju) byłbym uzyskał sporą sumkę na «wyjazd do Paryża»*<sup>32</sup>. Pisząc o tym zapewne odwoływał się do przypadku kogoś innego, kto w ten sposób zarobił na wyjazd zagraniczny. Wskazują na to użyte przez niego: nawias i cudzysłowie, przy opisanu wspomnianej sytuacji.

Kolejny list Daczyńskiego wysłany z Kołomyi datowany jest na ponad rok później, a mianowicie na 27 listopada 1887 roku Daczyński odpowiada w nim na zapytanie ofertowe dotyczące wykonanych przez niego wyrobów ceramicznych, które wysłał do Krakowa. Chodziło o sprzedaż trzech waz glinianych – ze wzorami autorstwa Daczyńskiego – hrabiemu Michałowskiemu<sup>33</sup>. Malarz nie zgadza się na zaproponowaną kwotę, argumentując, że *bardzo mały procent waz wychodzi z ognia cało – a ponieważ za robotę i palenie zepsutych także trzeba płacić – samemu trzeba za czas przy dekorowaniu i obmyślaniu dekoracji być wynagradzanym – zatem w tej cenie nie mogę temu Panu wazą służyć*<sup>34</sup>. Niestety, postawa Daczyńskiego nie przyniosła dobrego efektu negocjacyjnego, gdyż już w następnej korespondencji z 2 grudnia 1887 roku – ze względu na stan finansów – decyduje się na sprzedaż waz za niższą wartość. Daczyński anonsuje też powstanie dwóch obrazów: „Po miocie” i „Nad Dniestrem”<sup>35</sup>. Jak widać, wspomniany już motyw myśliwski towarzyszy Daczyńskiemu cały czas, a jego zwieńczeniem będzie obraz „Przed miotem”, za który – nieco później – bo w 1894 roku, został odznaczony srebrnym medalem<sup>36</sup>. List z 15 grudnia 1887 roku to podziękowanie Böhnowi za sprzedaż waz, oraz informację o tym, że Daczyński chce mu wysłać „serwis wielki”<sup>37</sup>, który by ubogacił jego kolekcję.

---

<sup>30</sup> *Korespondencja Seweryna Böhma...*, k. 106.

<sup>31</sup> Walerian Kryciński (1852-1929) – polski malarz, grafik, ceramik i pedagog. Vide: I. Huml, *Kryciński Walerian*, PSB, T. XV, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 453-454.

<sup>32</sup> *Korespondencja Seweryna Böhma...*, s. 106.

<sup>33</sup> Najprawdopodobniej chodzi o Ludwika Michałowskiego (1829-1899) – mecenas i kolekcjonera sztuki z Krakowa.

<sup>34</sup> *Korespondencja Seweryna Böhma...*, k. 107-108.

<sup>35</sup> *Ibidem*, Kołomyja, k. 109.

<sup>36</sup> Vide: A. Melbechowska-Luty, *Daczyński Stanisław Leopold Maksymilian...*, s. 2.

<sup>37</sup> *Korespondencja Seweryna Böhma...*, Kołomyja, 15 XII 1887, k. 111.

Ryc. 7.

St. Daczyński, „Portret mężczyzny” – rys. ołówkiem



Źródło: Zbiory autora.

Dużo bardziej interesująco przedstawia się treść korespondencji z 9 stycznia 1888 roku. Daczyński, poza życzeniami imieninowymi z okazji Seweryna, przedstawia ciekawostkę rozjaśniającą nieco historię powołania do życia Muzeum Pokuckiego w Kołomyi, którego oficjalne powstanie datuje się na 1892 roku. Treść listu wskazuje jednak, że hrabia Edmund Starzeński<sup>38</sup> już cztery lata wcześniej, wspólnie z Daczyńskim, przygotowywał zbiory mające znaleźć się w muzeum. Daczyński pisze o tym następująco:

---

<sup>38</sup> Edmund Starzeński (1845-1900) – polski ziemianin, twórca Muzeum Pokuckiego. Vide: T. Kargol, E. Orman-Michta, *Starzeński, Leopold Ludwik (1787-1860), ziemianin, członek Sejmu Stanowego*, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/leopold-ludwik-starzenski> [dostęp: 23.03.2017].

Urządzamy tutaj Wystawę Obrazów z hrabią Starzeńskim – po większej części starożytnie – na cel dobroczynny<sup>39</sup>. Z wystawy tej, która została otwarta 1 lutego 1888 roku<sup>40</sup>, powstał też katalog, w którym znajdują się obrazy Daczyńskiego<sup>41</sup>.

W kolejnym liście wysłanym do Böhma, ponownie bez daty, Daczyński wyjaśnia, że robił „zimowe studia” w terenie<sup>42</sup>. Zapewne w czasie takich wypraw powstało szereg szkiców, które dotrwały do dzisiaj, a pokazują właśnie zimę w Karpatach Wschodnich, ale być może i portrety mieszkańców, u których gościł. Daczyński informuje też, że w niedługim czasie wyśle dwa obrazy, które ma już przygotowane. Jeden z nich pojedzie do Krakowa, zaś drugi do Lwowa. Niestety nie podaje tytułów tych obrazów. Pamiętając o kompletowaniu ceramiki dla Böhma Daczyński przekazuje taką wiadomość: *już je ze szkoły garncarskiej zarekwirowałem, brakuje mi jeszcze dwóch kawalków – jak będą skompletowane wyślę – wiem dobrze, że Pan szczerze by się z nich ucieszył, gdyby już były w Krakowie*<sup>43</sup>.

List z 11 czerwca 1888 roku wysłany przez Daczyńskiego do Böhma, nie przynosi temu ostatniemu dobrych wiadomości dotyczących obiecanej ceramiki pokuckiej. Daczyński wysłał mu tylko „drobiazgi – i to nieszczęśliwe”, i jak dalej dodaje *dzbanu i miednicy jeszcze posłać nie mogę, bo nie mamy nowego pieca, a stary wypowiedział posłuszeństwo*<sup>44</sup>. Daczyński informuje go też, że zobligował Krycińskiego, by ten – gdy już będzie nowy piec – odłożył większe sztuki, które mają zostać posłane Böhnowi. Co więcej liczy, że mogliby ze szkoły wysłać do Krakowa wyroby artystyczne, które mogłyby zostać tam sprzedane. Inną ciekawą informacją jest objaśnienie do obrazu „Po skończonym miocie”. Daczyński opisuje go następująco: *Typy ludowe są tam wszystkie z powiatu Kossowskiego – jeśliby potrzeba, mógłbym dać objaśnienie, z której poszczególne gminy kto pochodzi. Jegomość tyłem siedzący na pierwszym planie to stary dowcipniś w całej Galicji p. Stefi Oczosalski<sup>45</sup>, drugi, który giestykuje rękami w okrągłej czapce z białym misiem – to ja obecnie*<sup>46</sup>.

---

<sup>39</sup> Korespondencja Seweryna Böhma..., k. 113.

<sup>40</sup> Vide: M. Siwak, *O zbiorach archeologicznych, numizmatycznych i archiwalnych w b. muzeum im. Starzeńskich w Kołomyi*, Kołomyja 1901.

<sup>41</sup> Vide: *Katalog wystawy dzieł sztuki polskiej oraz starożytności z dziejami Polski związek mających, urządzanej staraniem Edmunda hrabiego Starzeńskiego w Kołomyi od 1. lutego do 1. marca 1888*, Kołomyja 1888.

<sup>42</sup> Korespondencja Seweryna Böhma..., k. 114.

<sup>43</sup> Ibidem.

<sup>44</sup> Ibidem, Kołomyja, 11 VI 1888, k. 115.

<sup>45</sup> Stefan Oczosalski (1821-1893) – polski powstaniec styczniowy, znany z dowcipu mecenasa lwowskiego czasopisma „Szczytek”.

<sup>46</sup> Korespondencja Seweryna Böhma..., k.115-116.

Ryc. 8.

St. Daczyński, „A concil” fragment Kosowskiego albumu – rys. węglem



Źródło: Zbiory autora.

Najprawdopodobniej z tego okresu, a konkretnie z pobytu Daczyńskiego w Kosowie<sup>47</sup>, powstała osobna teka, gdyż jeden ze szkiców – na tylnej stronie – posiada opis „fragment Kossowskiego albumu”. Trudno powiedzieć, jak duży był ów „album Kosowski”, gdyż w zbiorze szkiców zachował się tylko jeden egzemplarz, który ma charakter humorystyczny i jest zapewne ironicznym, malarskim opisem charakteru któregoś z urzędników, na co może wskazywać element stroju tegoż, jakim jest czapka.

<sup>47</sup> Kosów – miasto powiatowe w Galicji, obecnie miasto i powiat w obwodzie iwano-frankiwskim na Ukrainie.

Sam Kosów chyba niezwykle przypadł Daczyńskiemu do gustu, co sugeruje informacja zawarta w następnym liście. Jest on datowany na 22 czerwca 1888 roku Daczyński anonsuje w nim swój następny wyjazd do miasta nad Rybnicą, w celu skompletowania materiałów do obrazu pt.: „Jarmark kossowski”. Obraz ten miał mieć wymiary „100-225 cm”. W korespondencji przekonuje Böhma, że znajdzie się tam *tło małego miasteczka, ale charakterystyczne i teren tak bogaty, że u Was coś podobnego w naturze nie ma*<sup>48</sup>. Niestety obraz ten nie jest znany i nie wiadomo też, gdzie został sprzedany i jakie są jego dalsze losy. Należy również wspomnieć, że Daczyński portretował słynnego lekarza, twórcę zakładu przyrodoleczniczego w Kosowie, dr. Apolinarego Tarnawskiego<sup>49</sup>. Wykonał dwa jego portrety<sup>50</sup>. Nie można wykluczyć, że Daczyński przebywał także i w późniejszym czasie w lecznicy Tarnawskiego. Kosowski lekarz darzył wielką estymą artystów oraz ludzi kultury, i co więcej, za ich pobyt często nie pobierał żadnych opłat<sup>51</sup>.

### Drugi etap korespondencji kołomyjskiej 1891-1896

Pierwszy etap śledzenia losów Stanisława Daczyńskiego, który przeprowadziliśmy na podstawie jego korespondencji pokazuje człowieka, który wciąż boryka się z problemami natury finansowej, które wynikają z braku możliwości sprzedaży swoich prac. Ale pokazuje też, w jakim kontekście kulturowym żył, i skąd starał się czerpać inspiracje. Zdaje się, że przebywanie w środowisku małych miasteczek, jak choćby Kosów, czy też obcowanie z żywą przyrodą i rodzimymi mieszkańcami Karpat Wschodnich – Hucułami dawało mu inspirację do powstawania nowych dzieł. Jeśli chodzi o sytuację materialną Daczyńskiego, to malarz nadal pracował w szkole kaflarskiej. Nie wiadomo, jaką tam otrzymywał pensję, jednak nie była ona zapewne tak duża, by mógł za nią utrzymać się wraz z żoną, o której istnieniu wspomina w liście z 27 czerwca 1891 roku<sup>52</sup>.

Wspomnienie to jest przypadkowe i dotyczy prośby o sprzedaż obrazu „Powrót z polowania”, który ma zaspokoić roszczenia niejakiej pani Felicji Krywultowej<sup>53</sup>, która przejęła od męża roszczenia i zrobiła sprawę Daczyńskiemu, „jakoby za ramy”<sup>54</sup>, jak to

---

<sup>48</sup> *Korespondencja Seweryna Böhma...*, k.115-116.

<sup>49</sup> Apolinary Tarnawski (1851-1943) – polski lekarz, dr nauk medycznych, twórca i właściciel Zakładu Przyrodoleczniczego w Kosowie na Pokuciu, który był miejscem kształtującym fizyczne i moralne elity narodu polskiego. Vide: N. Tarkowska, *Lecznicza narodu. Kulturotwórcza rola Zakładu Przyrodoleczniczego doktora Apolinarego Tarnawskiego w Kosowie na Pokuciu (1893-1939)*, Kraków 2016, s. 27-62.

<sup>50</sup> Vide: *Katalog wystawy dzieł sztuki polskiej oraz starożytności...*, s. 5. Autor katalogu informuje, że obydwaj portrety znajdują się w posiadaniu Tarnawskiego.

<sup>51</sup> O pobycie ludzi kultury i sztuki w kosowskiej lecznicy dra Tarnawskiego pisze też N. Tarkowska. Vide: N. Tarkowska, *Lecznicza narodu...*, s. 229-249.

<sup>52</sup> *Codex epistolaris pictorum Polonorum...*, k. 53.

<sup>53</sup> Felicja Krywult z domu Śliwicka (1856-1912) – żona polskiego mecenasa sztuki i marszanda Aleksandra Krywulta (1845-1903).

<sup>54</sup> *Codex epistolaris pictorum Polonorum...*, k. 53.

sam pisze. Daczyński prosi by pieniądze za sprzedaż tego obrazu wypłacić jej adwokatowi Darlerowi<sup>55</sup>. Nie kryje się przy tym z żalem, wyrażając go w słowach: *Ci ludzie chcą mnie zniszczyć, bo skąd biedny malarz do tego żonaty, weźmie tyle pieniędzy*<sup>56</sup>. Wylewając swoje żale dotyczące tej sprawy, dzieli się też z Böhmem, swoim nastrojem. Pisze: *nudno – a robi to Kołomyja, z której – gdyby nie skromna posada zaledwie wystarczająca na niezbędne potrzeby nas dwojga – zaraz bym się wynosił*<sup>57</sup>. Być może to tylko chwilowy nastrój, gdyż w innych listach nigdy nie wyrażał smutku związanego z pobytem w Kołomyi. W dalszej części listu, informuje o następnym obrazie, który wysłał do Krakowa, jednak – w obawie przed jakimiś roszczeniami – chce go wystawić pod innym nazwiskiem.

### Ryc. 9.

#### St. Daczyński, „Nagonka huculska” – rys. piórkciem



Źródło: Zbiory autora.

Nie spieszy się z tym jednak, gdyż oznajmia to dopiero w liście z 26 listopada 1893 roku, gdzie informuje Böhma o wysłaniu obrazu, jak go określa – scenki z kosowskiego rynku – pt. „Hucuł”. Opisuje go tymi słowami: *przedstawiłem go w jego codziennym kostiumie, z rozkręconą trębitą na ramieniu – jak prowadząc jucznego konika – gapi się na «misto welykie»*<sup>58</sup>. Daczyński nie zapomina też o swoim mecenasie. Wysłęła mu przesyłkę, w której znajduje się: „1 popielniczka duża, 1 mała i jedna rura na papierosy”, i dodaje: *są to i są to przedmioty na Pańskie biurko – i niech czasem Panu*

<sup>55</sup> NN.

<sup>56</sup> *Codex epistolaris pictorum Polonorum...*, k. 53I.

<sup>57</sup> *Ibidem*.

<sup>58</sup> *Ibidem*, k. 59.



przypomną zawsze wdzięcznego malarza<sup>59</sup>. Bardzo interesujący jest dopisek w postscriptum. Wystosował w nim do Böhma prośbę następującej treści: *Jeżeli łaska – to proszę mi wybrać ostatnią fotografię Matejki*<sup>60</sup>. Być może jesienna tęsknota za latami spędzonymi w pracowni krakowskiego mistrza, spowodowała tą prośbę, by dostać podobiznę zmarłego 1 listopada 1893 roku mistrza.

**Ryc. 10.**

**St. Daczyński, „Nagonka huculska” – rys. ołówkiem i piórkiem**



Źródło: Zbiory autora.

Rok 1894, to ciągle borykanie się Daczyńskiego z problemami finansowymi, w których rozwiązaniu pomaga mu krakowski sekretarz Towarzystwa Sztuk Pięknych. Dopiero 19 marca 1895 roku Daczyński informuje o wysłaniu trzeciego marca paczki z obrazem. Przesyłka była sygnowana: „S.M.D.7, wagi 36 kg, z obrazem olejnym „Nagonka huculska” w cenie 400 zł”<sup>61</sup>. Oczywiście uprasza jednocześnie o udzielenie pożyczki w kwocie 100 zł<sup>62</sup>. Być może któryś z przedstawionych poniżej szkiców, jest jednym z tych, które służyły kołomyjskiemu malarzowi, do przygotowania wspomnianego wyżej obrazu.

---

<sup>59</sup> Ibidem.

<sup>60</sup> Ibidem.

<sup>61</sup> Ibidem, k. 63.

<sup>62</sup> Ibidem.

Wymieniona przez Daczyńskiego kwota proponowana za obraz, raczej nie dotarła do niego w pełni. Być może i zyskałby więcej za niego, ale niestety przydarzyło mu się coś, co spowodowało, że musiał prosić o jego szybką sprzedaż. Tak relacjonuje to wydarzenie Sewerynowi Böhmowi: *Proszę mi wierzyć, że jestem w bardzo krytycznym położeniu z powodu afery przy rozprawie honorowej przed dwoma miesiącami. W jednej z tych wyszedłem obronną ręką – lecz na drugiej – ponieważ świadkowie nie dopuścili do rozprawy z powodu, że mój przeciwnik był – pomimo zajmowanego stanowiska «baciarem», a ja ukarać go na każdy sposób musiałem – zatem obilem go szpicrutą – no i skarga do sądu etc. – pomimo że mam za sobą całą opinię publiczną, i że to zrobiłem – było nieuniknioną koniecznością – w obronie czci drogich mi osób – jednakowoż karę i to dość znaczną – jak na me stosunki zapłacić muszę*<sup>63</sup>. Widać, że Daczyński był człowiekiem temperamentnym i że jego życie nie było raczej monotonna pracą w szkole. Jednocześnie Daczyński anonsuje też, że ma przygotowane *trzy studia z natury – pejzaże, jeden duży, wkrótce bym go wysłał na Wystawę – niestety bez ram, w które dopiero w Krakowie się ubierze*<sup>64</sup>. Trudno powiedzieć, jak pracował Daczyński, jednak na podstawie listów możemy wnioskować, że często do końca jakiegoś obrazu przymuszała go sytuacja życiowa. Nie był raczej osobą, która nastawia się na monumentalne dzieła jak jego mistrz Matejko. Był raczej obserwatorem czynnego i realnego życia, a co za tym idzie, tworzył dzieła w oparciu o to, co wzbudzało w nim jakieś emocje. Nie można go nazwać typem pozytywisty malarskiego.

List z 14 października 1895 roku to oczywiście sprawy finansowe i gotowość Daczyńskiego do zejścia z ceny obrazu. Jednak nową informacją jest to, że kołomyjski malarz planuje przyjazd do Krakowa w *pierwszych dniach listopada*<sup>65</sup>, o czym zawiadamia sekretarza krakowskiego towarzystwa sztuk. Zwrotny list Böhma zapewne doszedł do Daczyńskiego dosyć szybko, gdyż już 30 października 1895 roku Daczyński odpisuje na list, wyrażając zgodę na sprzedaż „Nagonki” za 150 fl, co – w jego przekonaniu – było kwotą niezbyt wielką. Pisze z rozgorczyeniem *wydaje mi się, że niezbyt dawno towarzystwo mi lepsze ceny płaciło*<sup>66</sup>. Trudno powiedzieć, czy Daczyński dotarł do Krakowa i czy wysyłał jakieś obrazy. Sama korespondencja albo jest wybrakowana, albo przerwana. Jednak treść listu z 23 lipca 1896 roku wskazuje na to, że raczej nie było ciągłości korespondencyjnej między Daczyńskim a Böhmem.

Wspomniany list jest raczej chłodny. Daczyński zapytuje bowiem, czy zostało już przeprowadzone losowanie obrazów, organizowane przez towarzystwo, co więcej – ze smutkiem zapytuje *a może mnie pominięto?*<sup>67</sup> W dalszej części informuje, że *obrazek na Dom Matejki zapewne został przyjętym przez komitet tegoż*<sup>68</sup>. Obraz Daczyńskiego

<sup>63</sup> Ibidem, k. 66.

<sup>64</sup> Ibidem, k. 67.

<sup>65</sup> Ibidem, k. 68.

<sup>66</sup> Ibidem, k. 70.

<sup>67</sup> Ibidem, k. 72.

<sup>68</sup> Ibidem.

został przyjęty, gdyż figuruje on w spisie darczyńców na „Dom Matejki”<sup>69</sup>. Korespondencję z Böhmem kończy list z 22 grudnia 1896 roku, w którym Daczyński tłumaczy się, dlaczego nie odzywał się tak długo. Zapewne zaszła jakaś przykra sprawa z jednym z jego obrazów, która spowodowała takie zachowanie. Daczyński bowiem pisze, że *nie-szczęśny obraz schować tymczasem do magazynu – a ja na jego miejsce przyślę po Świętach pastel «Madonnę». Czynię to dlatego, gdyż winien jestem towarzystwu pożyczkę 50 fl., a nie stać mnie na to, bym mógł zwrócić gotówkę. W innym razie nie wysłałbym wcale. Ja się zestarzałem, a moje bohomyzy wyglądają Panom śmiesznie – więc i nie ma co tam robić*<sup>70</sup>.

Odcięty od środowiska artystycznego Daczyński, zajmując się jednocześnie pracą zawodową miał z pewnością powody do tego, by źle się czuć i mieć świadomość tego, że nie oddaje się sztuce w zupełności, jak czynili to jego krakowscy koledzy. Swój sarkazm wyraża w dalszej części listu. Pisze: *gdybym był kawalerem – albo miał nieco większe środki, pojechałbym jeszcze za granicę, lecz tak jako jest – niepodobna*<sup>71</sup>. Pomysł z wyjazdem za granicę – co praktykowane było przez większość znaczących malarzy – musiały przychodzić do głowy Daczyńskiemu bardzo często. Była to forma inspiracji, ale też i możliwość zetknięcia się z nowymi trendami sztuki światowej. Docierające do kraju informacje o tym co dzieje się w salonach Wiednia, Paryża czy innych krajów były szczątkowe i nie dawały możliwości bezpośredniego zetknięcia się z tym zjawiskiem.

Trudności być może zostały choć w nieznacznym stopniu rozwiązane planowanym pełnym zatrudnieniem Daczyńskiego w kołomyjskiej szkole przemysłowej. Jak dowiadujemy się z działu bieżących informacji publikowanych w lwowskiej „Gazecie Narodowej”, *Krajowa komisja przemysłowa ustaliła przedstawienie sejmowi «ustabilizowanie p. St. Daczyńskiego, nauczyciela rysunku w szkole garncarskiej w Kołomyi, z placą 1200 zł»*<sup>72</sup>. Nie wiemy kiedy dokładnie Daczyński został zatrudniony na stałe, oraz czy wyjeżdżał w inne regiony Europy. Jedynym śladem jego wyjazdów są szkice, na których znajdujemy przedstawienia osób i miejsc z Austrii, czyli nadal z monarchii Habsburgów, w obrębie której znajdowała się też Galicja. Szkice te są jednak dużo późniejsze, gdyż z początku dwudziestego wieku.

---

<sup>69</sup> Vide: *100 lat Domu Jana Matejki w Muzeum Narodowym w Krakowie*, red. K. Stefaniak, J. Papińska, Kraków 2004, s. 65.

<sup>70</sup> *Codex epistolaris pictorum Polonorum...*, k. 74.

<sup>71</sup> *Ibidem*.

<sup>72</sup> „Gazeta Narodowa” 1896, nr 50 z 17 XII, s. 3.

Ryc. 11.

St. Daczyński, „Wnętrze starego domu w Goizern<sup>73</sup>, sień z 1549,  
rys. z pamięci po obejrzeniu” – rys. ołówkiem



Źródło: Zbiory autora.

### Zakończenie

Korespondencja urywa się w 1896 roku i niestety – na tą chwilę – nie wiemy, jak dalej przebiegała praca Daczyńskiego w Kołomyi. Wiadomo jednak, że cały czas pracował w Szkole Kaflarskiej i jednocześnie wystawiał swoje obrazy. Sama praca w szkole nie była zapewne tym, o czym marzył absolwent Akademii Sztuk Pięknych, jednak wygląda na to, że pracował tam do końca lutego 1920 roku. Świadczy o tym zachowany dokument będący wypisem z 3 kwietnia 1925 roku wydanym przez Sąd Powiatowy Cywilny w Krakowie, a potwierdzający fakt przeniesienia Stanisława Daczyńskiego do stanu emerytalnego z dniem 31 marca 1920 roku<sup>74</sup>.

Będąc już na emeryturze Daczyński projektował krzyż pamiątkowy na cmentarzu wojskowym w Kołomyi, który został poświęcony 10 września 1922 roku. Krzyż ten upamiętniał ofiary wojny polsko-ukraińskiej w 1918-1919 roku<sup>75</sup>. W zbiorze szkiców Daczyńskiego zachował się jeden szkic, na którym znajduje się właśnie ten krzyż.

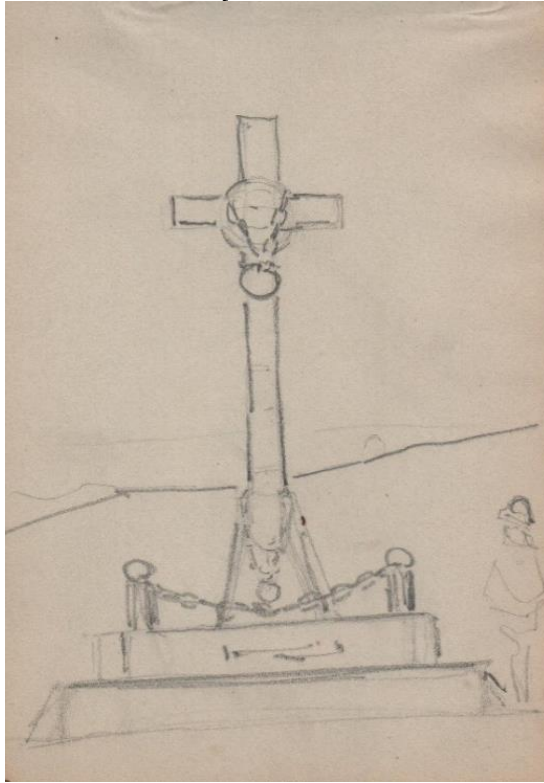
<sup>73</sup> Goisern obecnie: Bad Goisern am Hallstättersee – uzdrowisko i gmina w Austrii. Należy do kraju związkowego Górna Austria. Znajduje się w powiecie Gmunden.

<sup>74</sup> Archiwum autora (AA), *Odpis decyzji przeniesienia Stanisława Daczyńskiego do stanu spoczynku*, mps, Kraków 3 IV 1925.

<sup>75</sup> „Pamięci ofiar hajdamackich gwałtów: Krzyż pamiątkowy na Cmentarzu Wojskowym w Kołomyi, projektowany przez art. mal. prof. St. Daczyńskiego, fot. am. M. Righetti, *Kołomyja*, „Nowości Ilustrowane” 1922, nr 38, s. 3.

**Ryc. 12.**

**St. Daczyński: „Szkic krzyża na cmentarzu wojennym w Kołomyi” – Kołomyja 1922 rok  
– rys. ołówkiem**



Źródło: Zbiory autora.

Niewątpliwie Stanisław Daczyński wpisuje się w panteon osób, które są ważne dla historii kultury polskiej. Zostawił po sobie sporo – rozproszonych po muzeach i galeriach prywatnych – obrazów. Zdaje się, że może być również znaczącą postacią dla historii kultury ukraińskiej. Szkoła w Kołomyi kształciła bowiem i Polaków i Ukraińców. Daczyński współpracował też z Krycińskim w przygotowaniu polichromii cerkwi św. Michała w Kołomyi<sup>76</sup>. Polichromia niestety nie zachowała się, gdyż po 1946 roku cerkiew została przemalowana<sup>77</sup>. Spośród wspomnianego zbioru szkiców, największa część dotyczy właśnie Huculów, zatem zdaje się być istotnym przyczynkiem do kultury ukraińskiej. Do dzisiaj w muzeum kołomyjskim znajduje się też – namalowany z fotografii w 1919 roku przez Stanisława Daczyńskiego – portret ukraińskiego wieszczki Tarasa Szewczenki<sup>78</sup>.

---

<sup>76</sup> Vide: A. Melbechowska-Luty, *Daczyński Stanisław Leopold Maksymilian...*, s. 1.

<sup>77</sup> Vide: A. Strojny, K. Bzowski, A. Grossman, *Ukraina zachodnia: tam szum Prutu, Czeremoszu...*, Kraków 2005, s. 309 -311.

<sup>78</sup> Taras Szewczenko (1814-1861) – ukraiński poeta, malarz. Vide: *Taras Szewczenko*, [w:] *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 6, Warszawa 1997, s. 183.

Daczyński pozostawił niewiele obrazów, które – jak już pisano – są bardzo rozproszone. Cześć z nich uległa też zniszczeniu lub zaginęła w czasie wojny. Jednak ze względu na ograniczoną tematykę artykułu, sprawa ta zostaje jedynie zasygnalizowana. Jeśli zaś chodzi o samego Daczyńskiego i jego losy, to wiemy, że przebywał w Bochni i Zakopanym, oraz, że zamieszkiwał w Krakowie. Nie znamy niestety daty oraz miejsca śmierci malarza. Data roczna – 1922 roku podawana niekiedy w opracowaniach<sup>79</sup>, nie jest w żaden sposób uzasadniona, gdyż wymienione poprzednio dokumenty wskazują na to, że Daczyński jeszcze w 1925 roku wykonywał różne działania prawne w Krakowie. Można wysnuć hipotezę, że było to ostatnie miejsce jego pobytu oraz, że właśnie na jednym z krakowskich cmentarzy znajduje się pochówek malarza.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła archiwalne

- AA, *Odpis decyzji przeniesienia Stanisława Daczyńskiego do stanu spoczynku*, mps, Kraków 3 IV 1925.
- *Codex epistolaris pictorum Polonorum. Korespondencja sekretariatu Krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, głównie listy artystów malarzy z lat 1889-1900*. T. 2, *Cercha – Fortuński*, BJ, rkps, 6037 III, k. 55-74.
- *Korespondencja Seweryna Böhma z lat 1879-1899. T. I, Litery A-G, Amramowicz Bronisław – Grosse Julius*, Pol. XIX w., BJ, rkps, 6688 III, t. 1, A-G, k. 100-120.

### Prasa

- „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1876, nr 35, r. 5.
- „Nowości Ilustrowane” 1922, nr 38.

### Opracowania

- Derwojed J., *Cynk Florian Stanisław [w:] Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. 1, Warszawa 1971
- Domański M., *Grabiński Henryk, [w:] Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. 1, Warszawa 1975.
- Grodziska-Ożóg K., *Cmentarz Rakowicki w Krakowie (1803-1939)*, Kraków 1987.
- Gzella G., *Szynalewski Feliks Jan Nepomucen, [w:] PSB*, t. 50, Warszawa–Kraków 2015.
- Huml I., *Kryciński Walerian*, PSB, T. XV, Wrocław–Warszawa–Kraków, 1970.

---

<sup>79</sup> Datę błędnie podaje m.in. prof. Stanisław Nicieja w t. IV *Kresowej Atlantydy*. Vide: S.S. Nicieja, *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych. Kolomyja, Żabie, Dobromil*, t. IV, Wrocław 2014, s. 29.

- *Katalog wystawy dzieł sztuki polskiej oraz starożytności z dziejami Polski związek mających, urządzonej staraniem Edmunda hroku Starzeńskiego w Kołomyi od 1. lutego do 1. marca 1888*, Kołomyja 1888.
- Kierzek A., *Oktaw Pietruski – marszałek galicyjskiego sejmu krajowego – jego zasługi dla polskiej laryngologii*, „Przegląd Lekarski” 2003, nr 60 (5).
- Kołaczkowski J., *Wiadomości tyżące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce*, Kraków 1888.
- *Listy Stanisława Wyspiańskiego. Różne – do wielu adresatów*, red. M. Rydlowa, Kraków 1998.
- Melbechowska-Luty A., *Daczyński Stanisław Leopold Maksymilian*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze – rzeźbiarze – graficy*, t. II., Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975.
- Nicieja S.S., *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych. Kołomyja, Zabie, Dobromil*, t. IV, Wrocław 2014.
- *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 6, S-Z, Warszawa 1997.
- Polanowska J., *Władysław Łuszczkiewicz*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. 5, Warszawa 1993
- Seweryn T., *Pokucka majolika ludowa*, Kraków 1929.
- *100 lat Domu Jana Matejki w Muzeum Narodowym w Krakowie*, red. K. Stefaniak, J. Popielska, Kraków 2004.
- *Słownik Malarzy Polskich. Od Średniowiecza do Modernizmu*, t. 1, red. A. Lewicka-Morawska, M. Machowski, M.A. Rudzka, Warszawa 1998.
- Strojny A., Bzowski K., Grossman A., *Ukraina zachodnia: tam szum Prutu, Czereмосzu....*, Kraków 2005.
- Szypowska M., *Jan Matejko wszystkim znany*, Poznań 2016.
- Tarkowska N., *Lecznica narodu. Kulturotwórcza rola Zakładu Przyrodoleczniczego doktora Apolinarego Tarnawskiego w Kosowie na Pokuciu (1893-1939)*, Kraków 2016.

### Strony internetowe

- <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/leopold-ludwik-starzenski>